

Oxon, Kulisy (Miuosh diss)

Witam,

Panie dojrzały, z tej strony dobrze wiesz, kto
Panie dojrzały? Czy może moje drogie dziecko
Miotasz się jak pojeb, płaczesz jak chłopiec z kiecką
Pozwól, że tu coś opowiem, krzywdę zrobię tobie przez to
Krzywdę zrobiłeś sobie sam zresztą
Musi być przejebane całe życie ukrywać przeszłość
Lecz tym się zaraz zajmę, bo na początek wolę
Uświadomić trochę ludzi, jakim jesteś oszołomem

Pół roku temu byłeś dla mnie szara masa
Jeden z tych, co robi płyty, by brała je cała klasa
Jeden z typów, których nad styl przekłada się kasa (kasa!)
Byłem pewien, że ściemniasz, że nie ma dla złamasa zasad
Ale przecież jakbym miał zajmować się każdym, kto kłamie
Wziąłbym spis raperów, wjechałbym jak po firm panoramie
I gdybym chciał zniszczyć wszystkich, co są winni tego
W dyskografii miałbym same dissy, kurwa, nic innego
Więc mnie jebał jakiś Miuosh, na serio nie biorę typa
Więc zdziwiło mnie, gdy ziomek powiedział, że o mnie pyta (Halo)
"Kim jest ten Oxon, Szmata do Onara sapie
A o mnie napisał "Mionsz", widziałem to na glamrapie"
Chciałoby się spytać: "Czemu jebany ośle przeżywasz?"
Toż to spina na poziomie: "Psze pani, on się przeżywa"
Sypał się też do RIPA, rozkmiń cytat, pierwsza klasa
"Eripe na oczach całej Polski zje kutasa"
To co najmniej dziwne, co za zemsta typie, ochujałeś?
"On mi ciśnie, więc za karę niech wyliże mą fujarę" (Co?)
Rzeczywiście do prostactwa to masz, durniu, talent
Spinasz się o status, wiesz, na zawsze ci status ustalę
Pan, idol młodzieży, złote płyty w preorderach
Ale żaden z jego starych ziomków drzwi mu nie otwiera
Zejsć na jego poziom, to jak cofnąć się do zera
Udaje dorosłość, a ma pajac fanbase pedobeara
Gadka o zasadach, mam już dość słuchania tego shitu
Od typa co naszych ziomków chciał kupić za hajs jak niewolników
Że jeśli nie oleją nas, to nie zdobędą kwitu
Bo on i ziomki już nigdy od nich nie wezmą bitu
Prawda boli, dzień sądny cię dziś dopada
Ludzie myślą, że chodzi o Żory, dzwoni od listopada
Nigdy mnie nie widział, wciąż powtarza moje imię
Gdybym był jak Candyman, to wierz mi, Miuosh co dzień ginie
Widzi mnie tam gdzie mnie nie ma, typ ma manię prześladowczą
Na backstage'u w Żorach się wydzierał, że mu wjechał Oxon
Potem się wypierał i zrzucał na Pato sprawę spięcia
Lecz nie wspomniał, że to on miał w telefonie nasze zdjęcia

Ta mania przybiera niebezpieczne rozmiary
Już raz na nas napuścił swoje wściekłe Onary
Grałem koncert w swoim mieście, oni grali równocześnie
Onar przylażł tam, gdzie grałem, wyszliśmy godzinę wcześniej
Ktoś tu się grubo zamienił na głowę z chujem
On tam mówił obcym ludziom, że Miuosh nas obserwuje
Że za stary jest na dissy, lecz by chciał nam sprzedać liścia
Ty już byś chciał wszystko sprzedać, kurwa, handlarz medalista

Załatwiasz sprawy jak facet? Czekaj chwilę, melepeto
Z tego, co kojarzę, pół roku nas biłeś przez telefon
Jakie to jest pierdolnięte, skumasz to skonasz, ziomal
Typie weź załóż callcenter, mrówa, oko Saurona
K jak kurwica, A jak ale bełkot, T jak teorie spisku, które cie stale męczą
Nie przebijesz głową murów tych, panie dzieciół
"Mam tak na zawsze", właśnie się zrzygałem tęczą
Wydał w życiu wiele płyt, nie schodzi dziś z afisza

Szkoda, że jedyna dobra z nich to płyta Bisza
Wzięłeś go na feat'a, jesteś nawet mniej niż cienkim typem
On nagrał zwrotkę o szczurach, byłeś w klipie rekwizytem
Chociaż ty do poziomu szczura też nie dorównasz
Bo nawet szczury, kurwa, nie jedzą gówna
Twoi ludzie mają bekę z ciebie
Myślisz, że skąd mamy to info, panie Jackass z Siemiec?
Na koncertach grasz wehikuł czasu, co panie Miuosh
Na Facebook`u też go masz, klik, klik, posta nie było
Poprawiasz przeszłość, Orwell, policja myśli
Pan Borycki, ciekawe, co o nim policja myśli
Masz nazwisko Borixona, jeszcze jedno wspólne, sprawdzaj
Hardkorowa komercja, on chociaż to jawnie nazwał
Zrób eksperyment Eripe, odetnij nieletnich i rokzmiń sobie
Co ci zostanie na fejsie, twoje bzdety i zdjęcie profilowe?
Tak ginie kłamca, ciesz się chwilą, więc
Jest o tobie jeden South Park - "You have zero friends"
Myślisz, że za te kłamstwa lud cię w dobroci ozłoci
Jesteś jak mówiąca tarcza - sam się prosisz o pocisk
Nawet twoi małoletni fani, jak dorosną, będą się wypierać że słuchali Miuosha,
Ja będę śmiał się głośno
Ich dzieci będą pytać wtedy
"Tato ty słuchałeś Mrówy? Boże co za przypał, każdy mnie zniełubi"
Umówmy się, przy twoich cyfrach to statystyka
Zawsze ktoś kupi płytę, jak portfel taty styka
Scena ma błaznów w kurwę, wyskoczył nam biedny Miuosh
Robię pokazówkę, co mogą zyskać jak się wychylą
Pokażę ludziom co kryją kurtyny zasunięte
Na koniec rozprawie się z twym jedynym argumentem
Beef? Jak ty mógłbyś choćby śnić o dissie
Mając same przejebane selfpociski w życiorysie

Raperem jesteś słabszym, człowiekiem jesteś żadnym
Więc co mi z takiej walki?
Co ona wniesie do rapgry?
W podziemiu dziesięć lat, i poświęcę jeszcze dziesięć
To lepsze niż robić hajs z piętnem, że jesteś śmieciem
Odpowiedz postem lub znowu wyskocz z pięścią
Jak tak rozumiesz rap i tak rozumiesz pizdo męskość
Bo nie masz argumentów, a nie złożysz cipko bragga
Poproś fanów by zostali, bo możesz już tylko błagać